

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 6 (23)

Włocławek, 3 lutego 1946 r.

Cena 2 złote

Pan króluje

Wysoko ponad kruchą łódź piętrzą się grzywy fal. Rozszalałe ryczą z wściekłości i żądy ze pchnięcia wszystkiego co na drodze napadną w przepastną otchłań morza. Ale wyżej ponad nie wypłynęła przejasna postać Jezusa z Nazaretu. Stoї na krawędzi łodzi — cała spokojna i pewna. Majestat od niej bije i władczość. Świętą wyciągnęła prawicę nad rczhukane kłębowisko wód i wielkie nakazuje uciszenie. Tak może czwnić tylko ten, który jest Panem i Twórcą wiatrów i morza!

Do wzniesionej ręki Jezusa przywarły oczy Apostołów. Całą ufnością zawisły u jej palców. Widzą ją wciąż. Nawet wtedy jeszcze gdy, choć strudzeni ale już spokojni i bezpieczni, na twardym stanęli lądzie. Zdziwionym po sobie wodza wzrokiem.

Czy to sen czy jawa?

Ubranie całe ociekające z wody, dygocące z nadmiaru wysiłku kolana i ręce — dowodnie mówią przez jakie zapory wodne przedziierać się musieli. Tylko ta wyciągnięta nad falami prawica ich wyratowała. Tylko ona sprawiła, że nie zwałił się na nich mur wód.

Wiec rozchylone ze zdziwienia usta pytają.

— Któż jest ten, któremu i wiatry i morza są posłuszne?

W pytaniu tym zawarł i podziw i uwielbienie i miłość i wdzięczność. Jeszcze jeden krok, aby w kornej adoracji paść na kolana przed Bogiem — Człowiekiem. I kiedyś uczyni to w najgłębszej pokorze św. Piotr — Apostoł, wznajac Świętość Boga i swe poczucie grzechu.

— Wynijdź ode mnie, Panie, bom ja człowiek grzeszny!

Cóż wzbudziło w Apostołach to wielkie, tak życiowe dla nich pytanie?

Oto w bezpośredniej bliskości

EWANGELIA

na niedzielę 4 po Trzech Królach

On czas: Gdy Jezus wstąpił do łodzi weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka zerwała się na morzu, tak iż fale zaczęły łódź zalewać; On tymczasem spał. I zbliżyli się doń uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, ratuj nas, ginimy! Jezus zaś rzekł im: Dlaczego się boicie, wy malej wiary. I zaraz powstał, nakazał wicherom i morzu, i stała się wielka cisza. Ludzie zaś zdumiewali się i mówili: Kimże On jest, że wiatry i morze są Mu posłuszne (Mat. 8).

nie tylko ujrzeli działania Boże, niecodzienne, wielkie i nadzwyczajne, ale je przeżyli. Lękiem, strachem i grozą, która nad nimi przeszła; wywołali je modlitwą, rozpaczonym wołaniem o ratunek. Jedna godzina śmiertelnego boju, świadomość swej niemocy wykazali im tę prawdę, o którą się każdy otrzeć musi: kim jest Chrystus wobec świata i jak ogromnie miłujące posiada dla nich Serce.

To dla nich kładzie Jezus rozszalałe fale i ucisza jak haranki. Przez ten cud wzdłużyla się nagle ogromna odległość między nimi a Jezusem. To Pan wszechwładny, Twórca żywiołów i ich poskromiciel. Ale równocześnie wyrosła i bliskość serca. On słucha krzyku rozpaczcy, rozumie ich mękę i zaradza nieszczęściu. Tak pamięta o nich, że nawet im wymawia jak mogli zwatpić w Jego skuteczną miłość.

Burze przechodzi każdy, kto ku Bogu zmierza. Tylko człowiek przyziemny nie chce dojrzeć w sobie bolesnego rozdarcia, jakie sprowadził doń grzech pierworodny. Zło moralne grozi nam zewsząd. Ostrzeżenie przed nim nie jest straszaniem nim, ale zabezpieczaniem się przed upadkiem.

Skąd nabrać siły do zwycięstwa — z siebie czy z Boga?

My żywiołu namiętności własną mocą za grzywę nie uchwycimy i nie osadzimy na miejscu. Może siły przyrody ujarzmić technika. I rzeczywiście. Jak ptak swobodnie szybuje dziś człowiek w bezkresnych przestworzach, zagłębia w głębiny morza, pruje jego wody łodzią podwodną, głosem w kilka minut opasuje cały glob ziemski. Ale siebie, ale swoich namiętności czyliż jest panem? Czyliż nie musi się wobec siebie rumienić ze swoich słabości i niemocy? Tak go to poniża, że czasem nie chce się przyznać do upadku w nadmiarze pychy, udaje, że się chełpi ze zła i zło za dobro poczytuje. Ale w głębi duszy ma wtedy dla siebie obrzydzenie. Chyba żeby już zapadł na chorobę cynizmu.

Jeden ze współczesnych katolickich pisarzy francuskich powiedział: Wierzyć w własne bezpieczeństwo duchowe—to znaczy nie obawiać się grzechu, lekceważąc go i wogóle nie brać go w rachubę — to poprostu skandal. To dowód płyceizny duchowej albo bezwładności. Dla takiego człowieka tylko jedno istnieje zagadnienie: żołądek.

Kto głęboko umie patrzeć w swą duszę, ten dobrze wie, że nad wzburzonymi falami zła, powstającymi w nas najwyższa moc posiada Bóg. Z jego tylko pomocą ujarzmić je możemy.

Prawica Pańska dokonała czynów wielkich, prawica Pańska wywyższyła mnie. Nie umre, ale będę żył i będę opowiadał sprawy pańskie" — woła Kościół w dzisiejszym ofiarowaniu mszalnym. Wdzięcznością zalane serce nasze śpiewa to samo, bo czuje opiekę Jezusa nad sobą. Jego miłość i Jego bliskość.

X. Mirski.

Kościół Powszechny Narodów

Kardynałowi Adamowi Stefanowi Sapienie, arcybiskupowi Krakowa i nieznanemu Bratu, kardynałowi Tien z Tsing-Tao, pozdrowienie w Panu.

Przed nami leży lista nowomiawnych przez Ojca św. Piusa XII, Kardynałów świętego Kościoła Rzymskiego.

Polak — arcybiskup Krakowa — Adam Stefan Sapienia.

I Anglik — arcbp Londynu — Bernard Griffin.

Węgier — prymas Mindszenty z Ostrzychomia.

I Holender — J. de Jong — arcbp Utrechtu.

Francuzi — arcbp Tuluzy — Juliusz Salige; arcbp Rouen — Piotr de Julleville; arcbp z Rennes — Emil Roques.

I Niemcy — biskup Berlina, Konrad v. Preysing; arcbp Kolonii — J. Frings; biskup Monasteru — Klemens v. Galen.

Włoch — arcbp z Palermo — E. Ruffini.

I Amerykanie — arcbp S. Stritch z Chicago; arcbp J. Glennon — z St. Louis; arcbp E. Mooney — z Detroit; arcbp Fr. Spellman — z New-Yorku.

Hiszpanie — arcbp H. Pla z Toledo; arcbp Augustyn Parrado z Grenady; arcbp Emanuel Arce z Tarragony.

I Chińczyk — biskup Tien z Tsing-Tao.

Kanadyjczyk — arcbp Mac-Guigon z Toronto.

I Australijczyk — arcbp T. Gilroy z Sydney.

Kubańczyk — arcbp E. Arteaga z San Cristoforo.

I Afrykanin — arcbp T. Gouveia z Lorenzo Marques.

Ormianin — patriarcha Grzegorz Agagianian z Cylicji.

I Ameryka Południowa:

Brazylijczycy — arcbp Karol de Vasconcellos z San Paolo i arcbp Jakób Camara z S. Sebastiano.

I Chilijczyk — arcbp J. Rodriguez z Santiago.

I Peruńczyk — arcbp J. Guevare z Limy.

I Argentyńczyk — bp Antoni Caggiano z Rosaio.

Wreszcie Watykańscy dyplomaci i wysocy dygnitarze: Nuncjusz Brukselski Micara i arcbp Józef Bruno z św. Kongregacji Soborowej i Nuncjusz Brazylijski — arcbp Benedykt Masella.

...Kraków i Londyn; Berlin i Rouen; Toledo i Sydney; Tsing-

Tao i Ostrzychom; Toronto i Monaster; New-York i Cylicja; Chicago i Grenada; Utrucht i Palermo; Lima i Tuluzo..

...Polska i Anglia; Niemcy i Stany Zjednoczone; Kanada i Węgry; Brazylia i Holandia; Hiszpania i Chiny; Francja i Armenia..

...Miasto Watykańskie i Australia; Europa i obie Ameryki; Afryka i Azja.

Potężni i wielcy — mali i nieznanzi. Zwycięzcy i zwyciężeni. Moźni i ubodzy..

Jedna wielka rodzina „narodów“, prawdziwa i jedyna w swoim rodzaju Organizacja Narodów Zjednoczonych, dokonana przez jeden, święty, katolicki czyli powszechny i apostołski Kościół Rzymski.

Nigdy bodaj nie uwydatnił się tak wyraźnie powszechny charakter: Kościoła Katolickiego jak w tej ostatniej nominacji watykańskiej kardynałów, dokonanej przez Piusa XII. Godna to odpowiedź na wszystkie wątpliwości zastrzeżenia, podnoszone przeciwko Kościołowi.

Czy Kościół przegrał wojnę? Ongiś usłyszał Piotr od Chrystusa: **Idźcie na wszystkie świat i nauczajcie wszystkie narody...** Dokołało się wielkie rozesłanie Apostołów z ziemi Palestyńskiej na krańce ziemi..

A dziś, zda się nowe rozesłanie apostołów — głos z Miasta Watykańskiego: **Niech Ci wyznawają narody Boże, niech Ci wyznawają narody wszystkie (Ps. 66).**

I to życzenie się wykonało. W uszach dźwięczy nam szum wielojęzycznej rzeszy z Wieczernika Zielonych Świątek..

...Partowie i Medzi, i Elamici, i mieszkający w Mezopotamii, i w Judzkiej ziemi, i w Kapadocji, i w Poncie i w Azji, w Frygii i w Pamfilii, w Egipcie i w okolicach Libii,

leżących koło Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi też i prozelici, Kreteńczycy i Arabowie: słyszeliśmy ich mówiących językami naszymi wielmożne sprawy Boże... (Ps. Ap. 2).

Doprawdy! Rozumiemy, że to nie frazes; „...Niema Żyda, ani Greka, niema niewolnika, ani wolnego, niema mężczyzny, ani niewiasty, bo wszyscy my jedno jesteśmy w Chrystusie Jezusie“ (Gal. 3).

I to nie był też frazes, co powiedział Pius XII, w dniu konsekracji 12 biskupów misyjnych, wybranych z 12 narodów: „Podczas gdy pożądlivość dóbr doczesnych, nieważliwość wewnętrzna i kłótnie zbyt nio rozrywają i dzielą umysły ludzi śmiertelnych, Kościół Boży, najlepsza Matka wszystkich narodów, obejmuje najwyższą miłością całą rodzinę ludzi, bez względu na narodowość i pochodzenie i wszystkich otacza opieką, głosząc zbawienie i prawdziwą pomyślność“.

Działo się to dnia 29 października 1939 roku — gdy okrąg ziemski stał w ogniu wojny.

Jak ongiś Kościół-Matka Narodów — posyłał pocałunek pokoju Brytom przez italskiego mnicha Augustyna, a Niemcom przez angielskiego mnicha Bonifacego. tak i dziś — ten zawsze zwycięski Kościół — ma słowa pokoju i miłości, słowa, którymi Pius XII pozdrowił na królewskich schodach Watykanu tułacznych synów Polski: „Wszyscy synowie Kościoła są u siebie w domu, kiedy się garną do wspólnego Ojca; wszyscy znajdują miejsce w jego sercu“.

A to działo się 30 września 1939 roku..

Dziś narody radzą nad organizacją zjednoczenia narodów. A Pius XII pokazał jak się to robił Gdy wszystkie narody staną w obliczu wspólnego Boga-Ojca — organizacja ludów będzie dokonaną.

St. Oracz.

Papież o prawach Polski

„Choć wazsa ziemia ojczyzna czerwieni się cała od krwi, która ją zalewa, prawo wasze jest tak pewne, iż mamy niezłomną nadzieję, że wszystkie narody uświadomią sobie, jaki to dług mają względem Polski, która bywała widownią, a zbyt często przedmiotem ich starć. Każdy, kto zachował w swym sercu bodaj iskrę uczuć prawdziwie ludzkich i chrześcijańskich, będzie się poczuwał do obowiązku przywrócenia jej pełnego miejsca, jakie jej się należy, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i prawdziwego pokoju“.

(Do wojska polskiego, 1945 rok).

Kad w myślach

Gospodarcze zabezpieczenie rodziny

Na pytanie: „Co należy się rodzinie od Państwa?” — odpowiedzieliśmy, wskazując jako pierwszy jego obowiązek, — zabezpieczenie rodziny przez popieranie zdrowej moralności i sprzyjające jej prawo.

Ale nie jest to jedyne zadanie państwa. Każde państwo, a zwłaszcza współczesne, skupiające w swym ręku coraz więcej środków gospodarczych, ma nadto inny obowiązek wobec rodziny.

Do Państwa należy stworzyć takie warunki gospodarcze, które sprzyjałyby życiu rodzinnemu. W wypadku, gdy rodzina bez własnej winy, na skutek złych urządzeń gospodarczych, znajduje się w ciężkim położeniu materialnym, a sama sobie i omóc nie może, obowiązek tej pomocy spoczywa na Państwie.

Pomoc gospodarczą rodzinie może okazać państwo na odcinku własności rodzinnej, organizacji pracy ojców rodzin i w ogólnej opiece społecznej.

Własność prywatna dla rodzin

Rodzinę należy oprzeć o własność prywatną.

Katolicka nauka społeczna stale wiąże własność prywatną z istnieniem i z rozwojem rodziny. Bo własność ta zabezpiecza ojcu rodziny wolność osobistą, tak konieczną do spełnienia obowiązków, wyznaczonych przez Stwórcę, zarówno w dziedzinie dobrobytu materialnego, jak duchowego i religijnego.

Jeśli każdemu człowiekowi prawo przyrodzone otwiera drogę do własności prywatnej, to tym bardziej ojcu rodziny.

Szczególne znaczenie dla rodziny ma własność rolna, ziemia, na której mieszka i z której owoców pobiera ona środki do życia. Zdaniem Ojca św., Piusa XII, ta forma własności jest najbardziej zgodna z naturą.

Dlaczego? Bo zasadniczo „tylko ta stałość, która opiera się o własność ziemską, czyni z rodziny najdoskonalszą i najplodniejszą komórkę żywotną społeczeństwa, łącząc znakomicie, przez jej ciągłą spójność, obecne pokolenia i przyszłe”.

Zadaniem naczelnym państwa powinno więc być otoczenie opieką swoją własności osobistej czło-

wieka, jako podstawy dla zorganizowania i utrzymania bytu rodziny.

Państwo dążyć powinno do upowszechnienia własności. to jest do takiego ustroju, „w którymby — jak mówił 50 lat temu Leon XIII — „jakkajlicznější część ludności pragnęła uzyskać i zachować własność”.

Szczególniej rodzinie przysługuje prawo posiadania, bo ono zabezpiecza jej pożądaną trwałość i bezpieczeństwo.

Ważną jest rzeczą — uczy Katolicki Kodeks Społeczny — by prawodawstwo ułatwiało rodzinie nabycie mienia, zwłaszcza uprawę kawałka ziemi ojczyściej.

Więcej powietrza rodzinie

Warunki gospodarcze, rozwój przemysłu, a zwłaszcza duchy wyzysku i chciwości doprowadziły do tego, że wielka ilość rodzin prowadziło żywot niegodny człowieka. W miastach, stłoczone w czynszowych domach koszarowych, w brudnych i ciasnych uliczkach, tłumy ludzi żyły bez światła, bez słońca, bez powietrza. A nawet na wsi rodziny z gospodarstw karłowatych, mogły patrzeć na świat przez małą szybą i poruszać się na wąskim zagonie; było to bytowanie równe proletariackiemu. A w tych rodzinach — zazwyczaj mnóstwo dzieci, pozbawionych warunków do rozwoju.

Słusznie zwraca uwagę Pius XII, że dziś trzeba myśleć przede wszystkim o wolnej przestrzeni dla rodziny by „wyzwolić ją z więzów tych warunków, które nie pozwalają na utworzenie nawet idei własnej zagrody”.

Własny dom dla każdej rodziny

Nie jest to radykalizm i demagogia. Własny dom dla każdej rodziny, która czułaby się w nim swobodnie i mogła rozwijać, jest potrzebą naturalną zdrowego ustroju życia rodzinnego. Takie wyrażenie wysuwał Pius XII jeszcze w 1939 roku.

Stąd należy dążyć do tego, za przewodnictwem państwa, by każdej rodzinie umożliwić zorganizowanie własnego ogniska domowego, w którym zdrowe fizycznie i moralnie życie rodzinne, mogłoby rozwijać się w pełni swych sił i wartości.

Należy wyleżyć wszystkie siły, aby każda rodzina nareszcie poczuła się u siebie w domu, aby życie rodziny nie gnęździło się „katem“, przyklepione do cudzego komina, zdane na łaskę i kaprys obcych.

Przywrócić rodzinie wspólnotę gospodarczą, duchową i moralną

Idealem powinno być takie urządzenie pomocy i opieki społecznej, aby wróciła znów wspólnota stołu, a zatem, by zacieśniła się wspólnota współżycia domowego. Praktyka społeczna, w której każde dziecko biegnie z miseczką na dożywienie do innej izby — jest szkodliwa dla rodziny. Ojciec jada w fabryce, matka przy rodzinie, młodzież w szkole, dzieci w przedszkolu — a dom rodzinny jest raczej domem noclegowym — to krok do dalszego rozbicia rodziny.

By położyć temu kres

należy ojcóm rodzin umożliwić odpowiednią płacę zarobkową.

Zdaniem Leona XIII stosunki gospodarcze powinny tak być ułożone, aby wszyscy ojcowie rodzin, zależnie od stanu i miejsca zamieszkania, tyle mogli zarobić, żeby zapewnić sobie, żonie i dzieciom odpowiednie utrzymanie.

Zapłata ma być rodzinna.

Sama sprawiedliwość zdaje się wskazywać na to, by ci, którzy społeczeństwu dają i wychowują obywateli, mieli pierwszeństwo do otrzymania pracy, przed ludźmi wolnymi od obowiązków rodzinnych.

Do państwa już należy przyznać ojcóm rodzin pierwszeństwo do pracy, odpowiedni do rozmiarów rodziny zarobek i ochronę zapłaty.

Dopiero odpowiednia wysokość zarobku, pozwoli — po zaspokojeniu bieżących potrzeb — drogą oszczędności dojść do zdobycia chociażby skromnej własności dla rodziny.

W całej tej pracy przeważną rolę odegrać może państwo, które ma czuwać nad stworzeniem pomyslności powszechnej. Ważnym środkiem, wiodącym do niej jest gospodarcze zabezpieczenie rodziny.

X. S. Wyszyński.

DZISIAJ 3 LUTEGO.**4 niedziela po 3 Królach.**

3 lutego — niedziela — Błażeja.
 4 lutego — poniedziałek — Andrzeja.
 5 lutego — wtorek — Agaty.
 6 lutego — środa — Doroty.
 7 lutego — czwartek — Romualda.
 8 lutego — piątek — Jana.
 9 lutego — sobota — Apolonii.

Przysłowia ludowe.

Luty gdy wiatrów i mrozów nie daje.
 Będzie rok słotny i nieurodzaje.

Czasem luty ostro kuty,
 Albo same pluty.

Gdy luty bez wiatrów chodzi,
 W kwietniu wiatr nie zawodzi.

Jeśli w lutym rosa pada,
 Nocne przymrozki zapowiada.

Wschód słońca 3 lutego — 7.15.
 Zachód 16.25.
 Wschód słońca 9 lutego — 7.05.
 Zachód 16.37.

Introit Mszy św. dzisiejszej.

Wszyscy Aniołowie oddajcie pokłon Bogu: słyży to Syjon (Kościół) i raduje się: i weselą się córki judzkie. Pan jest królem! niech się raduje ziemia: niech się weselą wyspy mnogie.

Św. Apolonia

(9 lutego).

Św. Apolonia żyła w połowie II wieku w mieście Aleksandrii w Grecji. Mała jest szeregółów z jej życia. Wiadomo tylko, że odznaczała się pobożnością i dla wszystkich biednych była bardzo miłosierna. Modlitwą więc swoją i przykładnym życiem umacniała wiarę w tysiącach innych. Bo zawsze tak było i do końca świata pozostanie, że nie tyle piękne słowa, ile przykład życia prawdziwie chrześcijańskiego pociąga innych do wiary.

Gdy znowu rozpoczęło się prześladowanie, zwłaszcza w Aleksandrii, prześladowcy zwrócili się z całą zawziętością przeciwko najgorliwyszemu. Wielka liczba chrześcijan ponosiła śmierć w mękach najstraszniejszych. Wielu innych ukrywało się po okolicznych górach, w jaskiniach i lasach, choć i tam wielu męczeńską śmiercią kończyło.

Gdy inni uchodzili z miasta, św. Apolonia wytrwała na miejscu. Milowała ona krzyż Pański i znosiła z poddaniem się woli Bożej wszelkiego rodzaju cierpienia, ale uważała za największe dla siebie szczęście śmierć męczeńską. Ponieważ znana była powszechnie jako najgorliwsza i najpobożniejsza, że biednych jałmużnami wspomagała i chorych sama doglądała, że była przez to w wielkiej czci i poszanowaniu, nie więc dziwnego, że prześladowcom o to głównie chodziło, żeby przez strach mąk okrutnych osłabić w niej wiarę. Gdyby to im się udało, łatwiej sobie poradzą — jak mówili — ze wszystkimi innymi. Dlatego najpierw ją pojмали i pod groźbą okrutnych kar zażądali, żeby wyrzekła się Chrystusa, a bożkom złożyła ofiary.

Na to odpowiedziała św. Apolonia, że bożkami ich gardzi, a w Jezusa Chrystusa wierzy, bo jest Bogiem prawdziwym.

W tej chwili rzucili się na nią, zaczęli ją bić tak okrutnie, że w twarz ją uderzywszy, szczękę jej złamali. Ale gdy to Świętej nie przstraszyło, wtedy zadali jej jedną z najstraszniejszych cierpień, wyrwali jej zęby jeden po drugim powoli, tak, żeby ją zmusić do wyrzeczenia się Chrystusa.

Święta znosiła to wszystko odważnie.

Po takim jej „uporze“, jak mówili, wprowadzili ją za miasto na plac obszerny, żeby większe jeszcze tłumy patrzyły na jej cierpienia. Ułożyli wielki stos drzewa, zaczęli wolno podpalać, a gdy już płomienie w górę uderzyły, raz jeszcze zwrócili się do Świętej, żeby się opamiętała. Gdy widziała to wszystko, poprosiła katów, żeby na chwilę ją zwolnili; dotychczas bowiem trzymali ją związaną sznurami. Uradowani kaci przy-

puszczali, że w końcu męstwo jej się zachwieje, że wyrzeknie się Chrystusa.

Zawiedli się jednak. Święta gdy poczuła się wolną, w teże chwili z wielkim pędem pobiegła do ognia i na stos się rzuciła. Płomienie wnet ją ogarnęły. Spaliło się ciało, dusza zaś za miłość Boga i bliźniego znalazła szczęście prawdziwe i wieczne.

Ktoś mógłby pomyśleć, że Święta w ostatniej chwili popełniła jakby samobójstwo, bo sama w ogień się rzuciła. Tak jednak nie jest. Jej uczynek był tylko pod szczególnym natchnieniem Ducha św., jakby wyjątek z ogólnego prawa przykazania Bożego — nie zabijaj ani iunych, ani siebie. — Naśladujmy więc Świętą nie w męczeństwie, bośmy niezdolni może na to, ale znośmy cierpliwie mniejsze krzyżki, które każdy z nas znosić musi.

Św. Apolonia jest patronką od bólu zębów.

Do Ewangelii św. Mateusza

(8, 23 — 27)

Fale okryły łódź życia mego, — zwały chmurzysk ustały cały widnokrąg i powierzchnię morza.
 Piorun bił za piorunem, wichur szedł i szła burza.
 Targała myśli każdej i poczynań trzewia.

I zapomniałem o Tobie, Panie mój i Chryste,
 bo chciałem na siły ludzkie i moc swoją liczyć,
 płynąłem wciąż otepiały pośród wiatru świstów
 przed burzą, ukrywając zamarłe oblicze.

A kiedym tak bez steru w burzliwą przestrzeń płynął
 ujrzałem nagle Twój spokój i Moc niepojętą...
 — Panie zachowaj od burzy i grzechu bo ginę
 i ucisz złe żywioły Dłonią Swoją Świętą.

Tedy wstawszy w łodzi kazałeś wiatrom i morzu,
 i były Ci posłuszne i w swym gniewie ustały...
 — Bądź miłościw mojej duszy Ojczy nasz i Boże
 bom jest grzeszny, zbłąkany człowiek malej wiary.

Anwicz.**W naszej diecezji**

ZAKRZEWO. W dniu 9 grudnia parafia nasza oddała ostatnią posługę swym parafianom, pomordowanym na początku wojny.

Pomimo niepogody zgromadzono się bardzo licznie, aby wziąć udział w tym smutnym obrzędzie. Pogrzeb poprzedziły żalobne nieszpory, po czym miejscowy ks. Proboszcz wygłosił wzruszającą mowę, podkreślając zasługi tych, co swe życie złożyli w ofierze dla naszej Polski ukochanej. Po niezsporach przeniesiono trumny na cmentarz, gdzie złożono do wspólnej mogiły, nad którą pienia żalobne wykonał Chór kościelny.

Od początku normalnego życia w naszej parafii po oswobodzeniu, zawiązał się w Zakrzewiu chór kościelny.

Czym jest śpiew dla człowieka, rozumie chyba każdy i każdy napewno kocha nasze pieśni, czy to kościelne, czy ludowe, w które Polska jest tak bogata. One przynoszą spokój i radość do serc, uczą kochać Boga. Kraj nasz drogi, głoszą piękno naszej polskiej ziemi. Stąd też Chór zakrzewski pod batutą p. Perzyńskiego, dość

stara się umilić życie parafian, śpiewając wdzięcznie na nabożeństwach. Lecz nie tylko na tym zamyka się jego działalność. — Członkowie Chóru dzielnie pomagają Komitetowi parafialnemu w zbieraniu ofiar, których nam tyle dziś potrzeba. W tym celu urządza się różne akademie. I w czasie świąt Chór urządził własnego pomysłu imprezę gwiazdkową, która cieszyła się wielkim powodzeniem, a naszą kasę zasilila kilkoma tysiącami zł, przeznaczonych na kupno szat liturgicznych.

Założony przez ks. Proboszcza Komitet parafialny wydatnie pracuje nad usunięciem braków w kościele. Również ofiarność parafian na potrzeby naszej świątyni jest duża.

Jednak przy zabieganiu o potrzeby materialne, nie zapominamy i o duchowych, o czym świadczy generalna spowiedź i wspólne przystąpienie do Stolu Pańskiego w czasie świąt, a ostatnio rozpoczęta nowenna do św. Józefa, która jest bardzo uroczysto odprawiana, przy licznych udziałach wiernych.

Walka z alkoholizmem

Zagadnienie alkoholizmu omawiane jest w Polsce głównie z teoretycznego punktu widzenia. Stwierdzenie faktu, że alkohol jest szkodliwy dla zdrowia, nie wyczerpuje sprawy, nie stwarza środków do walki, którą inne społeczeństwa już dawno rozpoczęły.

Spożycie alkoholu w roku 1936 wynosiło w Polsce 1,91 litra na mieszkańca. Pozornie jest to liczba nieznaczna i powierzchowny obserwator mógłby pogodzić się z takim stanem rzeczy, pocieszając się, że w innych krajach sprawa przedstawia się gorzej. Nie zapominajmy jednak, że należy tu uwzględnić okoliczności uboczne, jak: stan zdrowotny, stopień powszechniej zamożności, sposób odżywiania przeciętnego mieszkańca itp. i wtedy dopiero można oceniać skutki wyniku z użycia alkoholu.

Dane statystyczne wskazują, że spożycie alkoholu jest większe w dzielnicach bogatszych i wzrasta w okresie koniunktury gospodarczej. Źródła alkoholizmu szukać więc należy, zdaniem badaczy, nie wśród ubogich, lecz wśród zamożniejszych warstw społeczeństwa, i tam przede wszystkim stosować walkę przeciwalkoholową.

Charakterystyczne są dane, dotyczące rozbieżności liczby zgonów ze spożyciem alkoholu. W roku 1930 zmniejsza się konsumpcja alkoholu, jednocześnie zanotowano 30 tysięcy mniej zgonów. Podobnie sytuacja przedstawia się w następnych, tak zwanych kryzysowych latach. Trudno wysuwać, jako argument, ogólną poprawę warunków zdrowotnych, byłoby to przypisywanie akcji zapobiegawczej zbyt szybkiego działania.

Statystyka polska z lat przedwojennych wykazuje, że śmiertelność pod wpływem alkoholu jest duża w wieku od 1 do 19 lat. Na tę śmiertelność wywiera wpływ zarówno szerzący się wśród młodzieży i dzieci alkoholizm, jak i stan zdrowia rodziców, którzy przekazują swe niedomagania potomstwu. Obok zwiększenia śmiertelności pod wpływem alkoholu, widzimy zmniejszenie zdolności i wydajności pracy, na co wskazują obliczenia ze szkół. W Białymstoku u dzieci niepijących zanotowano 18,75 procent opatępów niedostatecznych, u często pijących — 30,9 procent.

Ludność naszego kraju, zużywając w ciągu roku około 500 tysięcy hektolitrow

nowartościowego spirytusu, zatrutowała się nim poważnie. Jest to systematyczne zatrucie się małymi dawkami, co po dłuższym czasie działa zgubnie.

W dniach od 12 do 17 września 1937 r. odbył się w Warszawie 21-szy Międzynarodowy Kongres przeciwalkoholowy. W ramach tego kongresu odbył się również międzynarodowy Katolicki Kongres przeciwalkoholowy.

Fakt odbycia Kongresu w Polsce świadczył o znacznym nasileniu akcji przeciwalkoholowej w naszym kraju, co należy podkreślić zważywszy, że rozwija się ona właściwie dopiero od początku bieżącego stulecia. W tym to okresie zaznaczyła się działalność dra Benedykta Dybowskiego i Wincentego Lutosławskiego. W latach pierwszej wojny światowej nastąpiło na całym świecie zahamowanie akcji. Weszła ona na tory normalnego rozwoju po Kongresie w Waszyngtonie w roku 1919.

Przed wojną w roku 1939 utworzono międzynarodową organizację do walki z alkoholizmem.

Na ostatnim Kongresie odbytym w Polsce omówiono sytuację i wytyczne dalszej walki z alkoholizmem oraz przesłanki, na których należałoby ją oprzeć.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że walka ta znajdzie podstawy prawdziwe dopiero w chwili, gdy spotka się ze zrozumieniem całego społeczeństwa. Anwicz:

Zdrowaś Maryo...

Zdrowaś Maryo, Ciebie pełną łaski między niewiastami, opromieniły Przenajświętsze błą[ski], módl się za nami.

Ave, już zachód purpurą się pali, pastusza pieśń płynie, i cisza wstaje mgłą bladych [opali] w wieczornej godzinie.

I pola i lasy w ciszę wsluchane, w modłach skupione, błagają kornie Pana nad Pany o Twą obronę.

Andrzej Gryf.

Ks. Jarzębowski.

Z cyklu „Msza św.”

Kolekta

Nie jestem sam.

Za mną i dokoła mnie
Las rąk wzniesionych w górę.
To ręce Braci moich,
To Braci moich miliony.

Sękaty chłopskie dłonie,
Kapułańskie blade ręce,
Delikatne ręce niewieście,
Różowe rączki dziecięce.

Ręce opalone w czyścucu,
Ręce bez krwi i w brudzie,
Ręce pożółkłe chorych...
To świat, to Kościół—to ludzie.

Ogromna fala błagań
Na mszale moim się spiętrza.
I splywa w bok Zbawiciela,
Gdzie rana Serca najświętsza.

Sierpem „Oremus“ zagarnięm
Te dłonie, jak żytnie kłosy
I „przez Chrystusa Jezusa“
Rzucam w roztwarte niebiosy.

Św. Michał Archanioł Patronem radiologów

Rozwój nauk przyrodniczych posunął się w ciągu wieku 19 i 20 bardzo naprzód. Odkrycia nieznanych dotąd sił i praw w przyrodzie otwierają przed światem olbrzymie możliwości. Siły te mogą być dobre lub źle użyte. Same w sobie są wielkim darem Bożym i powinny służyć dobru. Wojna pokazała, że bardzo często były one przyczyną wielkich ludzkich cierpień. Jesteśmy ciągle jeszcze w początkach odkryć naukowych. Z dokonanych już można oczekiwać nowych. Czy będą one błogosławieństwem, czy przekleństwem człowieka? Zależy od tego, jak człowiek ich użyje. Czy samoloty będą niosły pokój, czy śmierć i mord? Czy siły promieniotwórcze będą leczyły, czy zabijały? Czy promienie Roentgena będą mocami Pańskimi, czy szatańskimi? Zły człowiek najlepszych rzeczy źle użyje. By tak nie było, Ojciec św. wzywa świat do modlitwy za uczonych, badaczy, którym trzeba ducha chrześcijańskiego w ich pracach naukowych, by wynalazki ich nie stały się środkiem zniszczenia (bomb atomowe), lecz pojednania i dobrobytu.

W tym celu Ojciec św. ustanowił szczególnym patronem wszystkich uczonych radiologów — św. Michała Archanioła, księcia wojska niebieskiego, który mocą swoją zawsze strąca do piekiel szatana i inne zła duchy. Oczyszczony ze złych mocy świat — w postępie nauki będzie wielił Boga: Błogosławcie wszystkie dzieła Pańskie Panu.

Dr Z.

„Nędzna sława, co światu nieszczęście przynosi!

Nie ten godzien pamięci, kto gnębił, kto zdzierał.

Nie ten, kto łzy wyciskał, lecz kto je ocierał“.

(Ignacy Krasicki).

„Jest tylko jedna zasada, która może ocalić świat — zasada

chrześcijańska, że wszyscy ludzie są braćmi“.

(premier Attlee).

Dla dzieci

Antoś i jego skrzypki

Antoś mały, jak się zdarza,
był sierotą już od roku
i dał krówki gospodarza
od poranka aż do zmroku.
Łączka tuż pod lasem leży:
z jednej strony bystra rzeczka
modrą wstęgą w pole bieży,
z drugiej złoci się pszeniczka.
Zdale widać lasek ciemny,
stare dęby i kaliny,
smukłe brzoźki, jarzębiny
i zielony mech przyziemny.
Muzykaniem był wioskowym
Antka ojciec, co już w grobie.
— skoro umrę mawiał synku,
skrzypki me, zostawię tobie.
Odtąd Antoś i skrzypczki,
nierozłączni przyjaciele,
przy pomocy swej piosneczki
gawędzili z sobą wiele.
Kiedy słonko promieniami
ozłociło las i błonie,
Antoś — jak zaczarowany
w swej piosence słodkiej tonie
I nie widzi biedak tego,
że już krówki na zagonie,
a gospodarz rozgniewany,
grożąc zbliża się do niego.
— Dosyć tego grania, chłopcze,
idź do miasta szukać chleba,
krówka mi pszenicę depcze,
więc się z służbą rozstać trzeba.
Antoś ścisnął swoje skrzypki
i w świat ruszył w imię Boże,
Ten co żywi w polu ptaszki,
tę sierotę wesprze może.
I nie zginął w wiejskich murach,
skrzypki odtąd jeść dawały,
kiedy ludziom po podwórzach

dawne piosnki rzewnie grały.
Raz usłyszał Antka granie
pan bogaty na ulicy,
niech się chluba kraju stanie
i muzyki niech się uczy.
Z Antka wyrósł mistrz Antoni,
zbiera hołdy i oklaski,
piękne z skrzypek płyną tony,
w miejsce słonka — sztuczne blaski

Gra, lecz zamiast dusznej sali,
napelnionej słuchaczami,
widzi małą łączkę w dali,
kędę chodził za krówkami.
Widzi złoty łan pszeniczki,
oplecionej wstęgą rzeczki,
słyszysz ptasząt świergotanie
i lipowych skrzypek granie.

Helena Żychlińska.

Grześ wynalazca

Grześ lubił z wędką chodzić nad
rzekę na połów, ale mu się w poło-
wie nigdy nie szczęściło, bo gdy
siadł, wnet powieki ciężyły jak
olów i już po kilku chwilach Grześ
chrapał, aż miłol!

Więc choć wkładał na haczyk
tłusciutki robaki, lecz skoro nie
uważał na drgania spławika, to
los takiej przynęty był zawsze jed-
naki: ryby miały dość czasu ściąg-
nąć ją z haczyka.

Śmiano się zatem z Grzesia, gdy
wracał z połowu. Kto go spotka,
to zaraz drwiącym głosem pyta:

— No! Jak ci się powiodło? Pew-
nie dzisiaj znowu zdołałeś wszyst-
kie ryby nakarmić do syta?

Zaczął więc Grześ rozmyślać:

— Toć jest sposób chyba na to,
że jeśli człowiek zdrzemnie się nad
wędką, by mógł kiedy haczykiem
targnie mocno ryba, obudzić się i
z wody wyciągnąć ją prędko?

Gdy nad takim pytaniem biedzi

się i trudzi, to nagle w głowie je-
mu myśl szczęśliwa błyska: w sa-
mą porę go przecież każda ryba
zbudzi, gdy zawiesi dzwoneczek
mały u wędziska!

I był to rzeczywiście pomysł zna-
komity!

Odtąd już sztydzić z Grzesia nie-
wolno nikomu, bo gdy z nad rzeki
wraca, połów ma obfity i kopy
ryb przeróżnych przynosi do do-
mu.

Ludzie dziwią się bardzo, gdyż
nie wiedzą oni w jaki to zręczny
sposób Grześ te ryby łapie. Wie-
dząc, że każda w porę na niego
zadzwoni, czuwać nie potrzebuje i
w najlepsze chrapiel!

Jak dawniej oni z niego, tak on
dziś z nich sztydzi, bo gdy z poło-
wu wraca, pyta:

— Czy widzicie? Chyba takiego
łupu nikt się nie powstydzi. Wy
tylu nie złowicie przez całe swe
życiel

T.P.

Wl. Mirski.

W Dankowie

Po chłodnej nocy lipcowej dzień
krzepki jak młody chłop, rażno
poderwał się z krótkiego snu. Pro-
mieniami wschodzącego słońca
szybko przecierał oczy z resztek
mgieł i przed skupionym w modli-
tawnej kontemplacji niebem odsła-
niał migończąca perłami rosy soczy-
stą zielenią nadbrzeżnych łąk oraz
głęboki granat lasu na widnokrę-
gu. Po szerokich polach ściernisk
leżących na prawo pod górę tak
zamaszyście słonecznym sypnął
blaskiem, że widać było tylko jed-
ną kurzawę złotego pyłu. Z gru-
bich kup zżętego zboża rozstawio-
nych długimi szeregami spijał no-
cną wilgoć i jak zabiegliwy rolnik
śmiał się do znoej pracy, która
go dzisiaj czekała przy radosnej
zwóźce.

Ziemia, szczęśliwa w dokona-
nym trudzie, dziękczynnymi ra-

mionami wzniesionych ku niebu
snopów modliła się do Boga za
pomyślnie gromadzony plon.

Przed białym gankiem plebanii
już stał proboszcz, obłany świeżo-
ścią ranka, gdy siedł na mszę.

— Cudowny nam się zapowiada
dzień!

Ksiądz okiem starego gospoda-
rza spojrzął ku zachodowi ponad
masywną wieżę kościoła, zakryte-
go aż po sam dach gąszczem aka-
cji, lip, jesionów i kasztanów, po-
tem zwrócił twarz ku północy, w
stronę początku wsi i nagle ściąg-
nął brwi, ostro przymrużył oczy
i niespokojnie poruszył wargami,
tworząc z nich coś w rodzaju trą-
bki, co czynił zawsze ile razy na-
trafiał na niebezpieczeństwo lub
niespodziewaną przeszkodę.

— Patrz — wskazał podbród-
kiem.

1) W jednej chwili jak spod ziemi
wyprysnęło przed oczyma duszy
prerażenie i brutalnym uderze-
niem zdruzgotało cały czas letnie-
go poranka, a radość (jakże rzad-
ki dzisiaj gość) na chwilę zjawia-
jąca się z promieniami słońca, ko-
nała teraz w głębi wewnątrznych
mroków, jak żagiew niedawno je-
szcze blaskami siejąca, gdy ją zła
ręka nagle w wodzie pograży —
tylko dojmujący syk bólu świad-
czy o ulatniającym życiu.

Na wiejskiej drodze przed sze-
roko rozwartymi wrotami i trze-
ciego od nas domostwa stał krępy
Niemiec w czarnym mundurze S.
A. i spod czapki, arogancko ku ty-
łowi zsuniętej, patrzył, jako kilka
naście kroków od niego dwaj pa-
robcy horykali się z sześcioro-
krowami, bezskutecznie usiłując
powiązać je w jeden rząd. Zwirze-
ta, nieprzyzwyczajone do chodze-
nia w gromadzie, upartymi łbami
szarpały postronki i racicami mo-

Nauka religii dla cudzych i swoich dzieci

Tygodnik Powszechny (Nr. 3) podaje: Na posiedzeniu K. R. N. z początkiem stycznia b. r. poseł Maj, jeden z przywódców Z. N. P., omawiając politykę szkolną, dotknął m. in. sprawy zarządzania Min. Oświaty, zezwalającego rodzicom na wycofanie dziecka z nauki religii w szkole. Poseł Maj zwrócił się do KRN z zapytaniem:

Ilu z panów posłów K. R. N. skorzystało z tego zarządzenia i wycofało dzieci z nauki religii? Tych którzy to zrobili, proszę podnieść ręce!

I na 347 posłów obecnych wówczas podniosło się — dwie ręce.

Oto, jak niewielka liczba ludzi jest zainteresowana w bezwyznaniowym wychowaniu młodzieży.

Papież wzywa do pracy nad odbudową Europy

Dnia 9 maja ub. r. Ojciec św. wygłosił przez radio watykańskie przemówienie, w którym wzywa ludy do pokojowej pracy nad usunięciem strasznych następstw wojny.

„Odzywamy się do wszystkich: nie pozwalajcie słabnąć waszej energii ani stłumiać waszego męstwa; poświęćcie się żywo dziełu odbudowy, wsparci o silną wiarę w Opatrzność Bożą. Zabieście się do pracy, każdy na swym stanowisku, zdecydowany i wytrwały, z sercem przepojonym miłością bliźniego, wspaniałomyślną i niezniszczalną. Zadanie, które was czeka, jest zapewne trudne, lecz zarazem święte: naprawiać skutki bezpośrednie i straszliwe wojny. Mamy tu na myśli zniszczony porządek publiczny, nędzę i głód, rozluźnienie obyczajów, i powrót barbarzyństwa, rozkiszanie

młodzieży. Naprawiając zło wojenne, przygotujecie stopniowo dla waszych miast i wiosek, dla waszych prowincyj i waszej ojczyzny, los znośniejszy i rozmach odnowionego życia.

Kto głosował przeciwko prawu małżeńskiemu?

Na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, dnia 3 grudnia ub. r., poddano pod głosowanie sprawę zatwierdzenia dekretu rządowego o prawie małżeńskim.

Członek Stronnictwa Pracy złożył oświadczenie, że nowy dekret jest przeciwny zasadom nierozzerwalności małżeństwa, wobec czego pewna część S. Pr. głosować będzie przeciwko zatwierdzeniu dekretu. Przeciwko dekretowi głosowali: K. Turowski, K. Popiel, J. Kwasiński, A. Antczak, K. Kumaniński i St. Bukowski. Reszta członków S. Pr. wstrzymała się od głosowania. Za zatwierdzeniem dekretu głosowali członkowie PPR., PPS., Str. Demok., Str. Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Prezydent Czechosłowacji Benes z Kościoła

W przemówieniu swoim do duchowieństwa katolickiego z Moraw, prezydent Benes powiedział, że każdy obywatel katolik i każdy kapłan katolicki może z całą pewnością spoglądać w przyszłość i w dalszy rozwój państwa. Duchowieństwo katolickie okazało wiele miłości ojczyzny w czasie wojny. Wielu kapłanów przeplaciło swą miłość do narodu śmiercią w obozach. Nowa Rzeczpospolita odnosić się będzie z całą życzliwością do kościoła. Z przemówienia tego widać, jak wiele naród czeski nauczył się w czasie wojny.

W kroju i zagranicą

Rezolucja

uchwalona na kongresie stwierdza, że istnieje konieczność i potrzeba utrzymania Rządu Jedności Narodowej, a co do sprawy taktyki wyborczej decyzji nie powzięto, odraczając ją do czasu zwołania nowego, drugiego Kongresu, któremu władze naczelne stronnictwa złożą sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych rokowań z innymi stronnictwami.

W Izbie Gmin

w Londynie, jeden z posłów poruszył sprawę wypadków mordów politycznych w Polsce, a minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevin w odpowiedzi na pytanie polskie oświadczył, że zaniepokojony jest ilością mordów politycznych w Polsce i wyraził swoją opinię, że mordercy zdają się wskazywać na udział w nich polskich organów bezpieczeństwa.

Minister Rzymowski

udzielił natychmiast odpowiedzi i za pośrednictwem prasy polskiej podał ją do wiadomości. W odpowiedzi minister wyznał, że w walce z zamachami na życie obywateli zostało zabitych około 1500 funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i dlatego oskarżenie angielskie miało się z prawdą i jest dziwne.

Napady są dokonywane przez członków tak zwanych Narodowych Sił Zbrojnych N. S. Z., a organizacja ta jest zaopatrywana w pieniądze, broń przez niektóre polskie kółka zagranicą, a zwłaszcza przez fałszywostwskich oficerów armii Andersa.

eno wrzynały się w ziemię. Kilku chłopów opartych o płot z dziwnym spokojem przyglądało się tym zapasom. Żaden z nich nie ruszył z pomocą. I nam wrażenie podcięło nogi, ścisnęło serca, zwarło usta. Tylko oczy pożerały chciwie najdrobniejszy szczegół.

Z ostrożnie uchylonych furtok bliźszych i dalszych domostw podłotki wstawały na ulicę ciekawe głowy, wpychając jednocześnie na podwórze młodsze rodzeństwo które przez zagradzające im ramie usiłowały koniecznie wyszłizgnąć się na drogę. Po podwórzach zaś starsi zbici w gromadki, bezradnością przykuci do miejsc, zaskoczeni niespodziewanym najeźdźcą, wlepili nieruchome oczy w zagrodę, do której wejście zataraśował Niemiec swoją wielkością. Niekiedy oderwał się od tych ludzi jakiś parobek, albo nagle odprysnęła dziewczyna, by chyłkiem pobiec ku stodołom. Wtedy wolniut-

ko uchylała się furtka wiodąca na pola, badawcze oczy śledziły położenie, ale wnet niespokojnie drgająca ręka zatrząskiwiała bramkę. Za chwilę widać było jak ciekawe głowy gromadek nachylały się ku sobie i rozkwierały bezradne ramiona. Ruch mówił najwidoczniej — po miedzach i wśród pól — wszędzie żandarmi.

O głazem gniołącą ciszę raz po raz uderzały szczęki krowich łańcuchów. Wtem na podwórzu krótki krzyk. W odpowiedzi bieg ciekawej gromady ku płotom, skok na dolne żerdzie parkanów. Wyciągnięte nad sztachetami szyje wystrzeliły ludzkimi głowami. Z tej wysokości podwórze Krotli, poziomem wznoszące się nieco ku stodołom, widoczne zewsząd jak na dłoni. Wjazd, niby krótki wąwóz z wysoką ciałą ścianą po jednej stronie i niskim omszałym płotem po drugiej stał teraz pusty i cały w słońcu. Tylko długi cień Niemca

układł się złowrogo na piasku jak czarne nieszczęście, podpełzające pod ludzki próg.

Obszernego podwórka nie urozmaicało żadne bogactwo. Pod płotem drewniana studnia, tuż przy niej młoda jeszcze grusza, ochroniona trzema palikami i dalej już niewielka ohora, a na najwyższym wzniesieniu stodoła. Na samym środku podwórka sześciu Niemców półkolem otoczyło gospodarza. Nawet z daleka widać, jak w grubych ich rękach drgały wielkie arkusze papieru, podobne do lekkiego trzepotu białych ptaków. Jeden z Niemców musiał coś gwałtownie wywodzić chłopu, bo trząsł się nad nim, podnosił pięści i krzyczał. Krotla stał przed nim bez przeszenia. Nagle brutalne zdzielenie w twarz i chłop rymnął na ziemię. Jak drągiem przetrącone ręce puściły się trzymany płotów. Przystąpiły przerażone postacie. Jęk kobiety rozbił się w powietrzu. (c.d.n.)

Wicepremier Mikołajczyk

został powołany na prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego. W czasie obrad kongresowych wygłosił dłuższe przemówienie w którym omówił cele i zadania Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz podstawy, które były przyczyną utworzenia Rządu Jedności Narodowej, i które są przyczyną bliziej współpracy z tym rządem.

Nowy program

Stronnictwo wierzy w moralne siły ezlo-
Str. Ludowego w punkcie piątym głosi:
a, w jego zdolność do wzajemnej po-
i uważa to za główny czynnik roz-
społecznego. Wyznaje wielkie idee
stianizmu, na których chce oprzeć od-
reżenie moralne społeczeństwa.

Na konferencji

prasowej min. Rzymowski, omawiając obe-
one zgromadzenie Organizacji Narodów
Zjednoczonych stwierdził, że Polska na
kutek otrzymania zaszczytnego mandatu
do Rady Bezpieczeństwa, będzie w najbliż-
szych dwóch latach czynnikiem współdecy-
dującym w najważniejszych zagadnieniach
życia międzynarodowego. Na terenie mię-
dzynarodowym Polska nie jest osamotnio-
na, ma przyjaciół i może liczyć na popar-
cie dla celów, ku którym zmierza. Polska
zajęła miejsce zaszczytne i na niej spoczy-
wa współodpowiedzialność za losy pokoju

Stosunki z Czechosłowacją

powinny być nietylko poprawne — oświad-
czył premier Osóbka-Morawski — ale ser-
deczne i przyjazne w imię wspólnych inte-
resów obu krajów słowiańskich w obliczu
wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego.

W Pradze czechkiej

odbędzie się konferencja polsko-czechosło-
wacka, na której zostaną omówione wszyst-
kie tematy polityczne, gospodarcze i kultu-
ralne.

Nowy wynalazek

wojenny to tak zwana bomba ratownicza.
Bomba ta zanurzająca się do głębokości
100 metrów eksploduje, wskazując miejsce,
gdzie się znajduje zatopiony okręt, lub
łódź.

Okupacja Niemiec

przez wojska amerykańskie będzie tak dłu-
go trwała — oświadczył prezydent Tru-
man — dopóki naród niemiecki nie odzy-
ska praw do szacunku.

KSIĘGARNIA POWSZECHNA I DRUKARNIA DIECEZJALNA

Wrocław, ul. Brzeska 4

POLECA wydawnictwa własne:

Teologia moralna

tom I i II — ks. dr. A. Borowskiego — Prof. Uniw. Warszawskiego
Cena I tomu zł. 150.—, za zaliczeniem pocztowym — zł. 165.—
Cena II tomu — 165 zł. za zaliczeniem pocztowym — 180 zł.

Stolica Apostolska a świat powojenny

dra Stefana Zuzelskiego — cena 45.— zł., za zalicz. pocztowym zł. 60.—

Zbiór modlitw i pieśni Kościelnych

ks. dr. W. Szafranski — cena 10.— zł., za zaliczeniem pocztowym zł. 25.—

Katechizm Rzymsko-Katolicki

ks. dr. W. Szafranski — cena zł. 5.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 15.—

Krucjata społeczna

najnowsza książka o sprawach społecznych. Cena zł. 15.— za zalicz. zł. 30.—

Ofiarz i kołyska

Cena zł. 10. za zaliczeniem zł. 25.—

Ks. Biskup Kozal

cena zł. 15.—, za zaliczeniem zł. 30.—

Officium brewiarzowe

S. JOANNIS LEONARDI Cena zł. 10.—, pocztą za

uprzednim nadesłaniem pieniędzy zł. 16.—, za zaliczeniem

pocztowym zł. 25.—

COMMUNE UNIUS AUT PLURIUM SUMMORUM

PONTIFICUM Cena 8 zł., pocztą za uprzednim nadesłaniem

pieniędzy zł. 14.—, za zaliczką pocztową zł. 23.—

IMMACULATI CORDIS BEATAE MARIAE

VIRGINIS Cena zł. 12.—, pocztą za uprzednim nadesłaniem

pieniędzy zł. 18.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 27.—

Officium mszalne

S. JOANNIS LEONARDI Cena zł. 25.—, pocztą za uprzed-

nim nadesłaniem pieniędzy zł. 35.—, za zalicz. poczt. zł. 42.—

COMMUNE UNIUS AUT PLURIUM SUMMORUM

PONTIFICUM Cena zł. 20.— pocztą za uprzednim nade-

słaniem pieniędzy zł. 30.—, za zalicz. zł. 37.—

IMMACULATI CORDIS BEATAE MARIAE

VIRGINIS Cena zł. 30.—, pocztą za uprzednim nadesłaniem

pieniędzy zł. 40.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 47.—

Zadrgały serca

St. Karolak — zł. 45.—, za zaliczeniem pocztowym zł. 60.—

Diabeł i trzy złote włosy

Cena zł. 5.—, pocztą za uprzednim nadesł. pieniędzy zł. 10.—

za zaliczeniem pocztowym zł. 20.—

Kalendarz

Serca Jezusowego

na rok 1946

z dodatkowym kalendarzem
ściennym

Bogaty w treści, drukowany na do-
brym papierze stanowi miłą i poży-
teczną lekturę. 222 strony druku.
Cena 50' zł. za zaliczeniem 65.— zł.

DO NABYCIA

w Księgarni Powszechnej
Wrocław, ul. Brzeska 4

ORGANISTA posiada patent
chlubne świadec-
twa od Przew. Ks. proboszczów, poszu-
kuje: posady. Gdańsk, Nowy Port, ulica
Wilków Morskich, Nr. 9. Księgarnia
organista.

Potrzebny organista

na parafię wiejską od 1-go marca b.r.
Referencje wymagane. Zgłoszenia, pa-
rafia Wyszyna, poczta Władysławów
u/Turka.

Redakcja i Administracja: Wrocław, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Redaktor: A. Turczynowicz.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mu-
szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 25 zł., półroczna 50 zł., roczna 100 zł.